

Laudetur Jesus Christus!

Drodzy Przyjaciele,



Jeżeli na bieżąco śledzicie odnowę ruchu Tradycji katolickiej, to zapewne zgodzicie się ze mną, że powtórzę za św. Pawłem „otwarła się bowiem wielka i obiecująca brama, a przeciwnicy są liczni” (1 Kor 16,9). W chwili swego powstania Instytut Dobrego Pasterza dostał od Kościoła misję wzięcia udziału w tak upragnionej przez Ojca Świętego Benedykta XVI „reformie reformy”. I to nie tylko w dziedzinie świętej liturgii, ale i całego życia kościelnego. Dalecy od próżnej pychy jesteśmy tylko drobnym oddziałem w tej armii ochotników, którzy podchwycili te papieskie wezwanie. Drobnym, ale walecznym!

Mamy dopiero trzy lata, a nasze szeregi wzrosły pięciokrotnie. Jest już u nas dwóch polskich kapłanów a trzech seminarzystów kontynuuje studia. Ksiądz Leszek Królikowski jest v-ce regensem naszego Seminarium we Francji. Nasz subdiakon Sergiusz Orzeszko kontynuuje studia licencjackie na Uniwersytecie Św. Krzyża w Rzymie i jesienią przyjmie święcenia diakonatu, a ja studiuje na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Wiele i niewiele, ale to tylko trzy lata! Zapewne wielu z was, łącznie ze mną, zadaje sobie pytanie: kiedy Instytut będzie oficjalnie działał w Polsce? Odpowiedź brzmi: wtedy kiedy Bóg będzie tego chciał. Na razie zbieramy siły, czekając na zielone światło Opatrzności Bożej. Żeby móc otworzyć dom potrzeba trzech kapłanów i zaplecza finansowego. W tej chwili nie ma ani jednego ani drugiego. Oczywiście robimy, co możemy, aby zmienić ten stan rzeczy, jednak nie wszystko jest od nas zależne. Powołania daje sam Pan, On powołuje robotników do Winnicy Pańskiej. Ufamy, że ci, których już Bóg powołał, dotrważą a następnii zapukają do naszych drzwi. Do prowadzenia aktywnego apostołatu potrzeba w pierwszym rzędzie gorliwych kapłanów wg Serca Jezusowego, potrzeba też zaangażowanych świeckich oraz wsparcia materialnego. Bóg tak postanowił, że to, co jest zewnętrznym przejawem duszpasterstwa, wymaga doczesnych środków. Tych środków, których nasz młody Instytut nie ma. Nasze dzieła we Francji pochłaniają cały skromny budżet naszej wspólnoty, a więc jeżeli chcemy coś w Polsce stworzyć, jesteśmy zdani sami na siebie.

Od samego początku, gdy tylko pojawiły się projekty przyszłego apostołatu Instytutu w Polsce, powstała potrzeba powołania fundacji, która od strony materialnej mogłaby przygotować grunt pod naszą działalność. Tutaj nasi przyjaciele stanęli na wysokości zadania. Po kilkunastu miesiącach przygotowań została powołana do życia fundacja „Instytutu Summorum Pontificum”. Nie będę opisywał w tej chwili całej fundacji i jej celów, to wszystko jest dostępne w internecie. Dość powiedzieć, że sama nazwa fundacji zawiera w sobie jej główny cel: wcielanie w życie postanowień tego doniosłego dokumentu i realizowanie w praktyce „reformy reformy”. Najbardziej widać jej potrzebę w dziedzinie liturgicznej, bo skoro Benedykt XVI jeszcze będąc kardynałem dobitnie podkreślił, że „pierwszym źródłem obecnego kryzysu w Kościele jest kryzys liturgii”, to aby odwrócić ten proces musimy zacząć właśnie od niej. Przecież papież tak pragnie, aby powstał „nowy ruch liturgiczny”, którego program zawarł w swojej wspaniałej książce pt. „Duch liturgii”. My synowie i córki Kościoła, chciejmy odpowiedzieć na to wezwanie i to *una cum Petro* nie inaczej! Jest już fundacja, mamy więc „*brachium saeculare*”, teraz czas działać. Zapewne na stronach fundacji wkrótce pojawi się opis najbliższych akcji, ja ze swej strony zachęcam do współpracy. Chcemy jak najszybciej uruchomić działalność wydawniczą oraz wydawać biuletyn „Nova et Vetera”, ściśle związany ze świetnym blogiem www.nowyruchliturgiczny.blogspot.com. Ufam, że ciepło przyjmiecie i wspomóżecie nasze skromne dzieła. Przed nami dużo zrobienia!

Pierwszymi Nieszporami z Uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego Ojciec Święty ogłosił rozpoczęcie „roku kapłańskiego” w Kościele powszechnym. W swym Liście do kapłanów, wydanym z okazji trwającego właśnie Roku Kapłańskiego przytacza słowa św. Jana Vianey’a: „Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi

dzieło zbawienia... Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę: on jest ekonomem dobrego Boga; zarządcą Jego dóbr...” Bardzo polecam lekturę tego pięknego listu papieża otwierającego rok pod patronatem świętego proboszcza z Ars. Przynagleni apelem Ojca Świętego i realnymi potrzebami chcemy jedną z pierwszych akcji naszej fundacji skierować na wsparcie naszych kleryków. Każdy z nas w jakimś stopniu jest odpowiedzialny za kształt kapłaństwa. Ta odpowiedzialność może przybrać bardzo konkretny wymiar pomocy finansowej, której potrzebują nasi klerycy kształcący się w Seminarium Instytutu Dobrego Pasterza w Courtalain we Francji i w Rzymie. My możemy dać im solidną formację i nauczyć gorliwości, wy jednak, drodzy wierni, musicie dostarczyć na to środki. Pomoc materialna nie powinna być postrzegana jedynie dobrym gestem, albo wyrazem dobrej woli. Gdy przyjrzymy się zadaniom świeckich w Kościele, to trzeba być świadomym nałożonego na was przez Kościół zobowiązania: „Troszczyć się o potrzeby Kościoła”. Niestety, miesięczny koszt utrzymania jednego kleryka wynosi ok. 400 euro. Składają się nań nie tylko warunki życia w seminarium, które są bardzo ubogie, ale i drogie a obowiązkowe ubezpieczenia. Jeśli nasi klerycy nie otrzymają pomocy z Polski mogą przerwać swą formację. Dla wielu kandydatów jest to też główna bariera przed pójściem do seminarium. Przełożeni Instytutu bardzo liczą na pomoc od Polaków, wiedzą bowiem, że doceniamy i rozumiemy potrzebę świętych, mądrych kapłanów, którzy są przewodnikami dusz w drodze do Nieba. Hojne serca nagradza Pan, Sprawiedliwy Sędzia i odda „wieniec sprawiedliwości (...) a nie tylko mnie, ale i wszystkim którzy umiłowali pojawienie się Jego” (2 Tm 4,7).

Ufam, że wielu z was chętnie nam pomoże w pracy, aby to młode dzieło powoli się rozwijało „na większą cześć i chwałę Boga w Trójcy jedynej a nam na pożytek nasz zbawienny”. Samo tylko działanie na rzecz promowania tradycji katolickiej to jednak za mało. Tak samo jak liturgiczne *participatio actuosa* nie znaczy mechanicznego wstawania, siadania, klękania, odpowiadania, wertowania mszalika, „rozumienia” wszystkiego etc., ale głębokie zaangażowanie własnej duszy w liturgiczne misterium, tak samo na nic się zda aktywizm przy „reformie reformy”, jeśli nasze życie nie będzie głęboko duchowe i zanurzone „w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu” naszego Pana Jezusa Chrystusa. Na koniec pamiętajcie, choć *Ecclesia semper reformanda* to Kościół nie potrzebuje reformatorów, ale świętych.

O innych planach opowiem podczas sierpniowej pielgrzymki na Jasną Górę, na którą gorąco zapraszam. Odmawiajcie codziennie różaniec, bo zwycięstwo jeśli przyjdzie, przyjdzie *per Mariam!*

In Christo Rege nostro
ks. Grzegorz Śniadoch IBP